

*

Paweł Rabczyński, *Znaki czasów według Marie-Dominique Chenu*, Warmińskie Wydawnictwo Diecezjalne, Olsztyn 2007, ss. 203.

We współczesnej teologii fundamentalnej ogromną rolę odgrywa kategoria znaku. Znak religijny bowiem, z uwagi na swój szczególny, misteryjny charakter, można potraktować jako możliwe do opisu empirycznego medium zapośredniczające, które odnosi się do rzeczywistości ponadempirycznej. Nie dziwi więc, że w teologii fundamentalnej u progu XXI wieku uzasadnienie wiarygodności Objawienia chrześcijańskiego posiada silnie semejotyczny charakter. Objawienie traktuje się już nie tylko jako proces komunikacji transempirycznej dotyczącej wyłącznie sfery poznawczej lub kultycznej, ale jako całościowe udzielanie się Boga człowiekowi we wszystkich aspektach egzystencji, jako zaproszenie do wejścia w życie Boże.

Mniej więcej od połowy XX wieku, czyli od czasów, gdy G. Thils opublikował swoją *La théologie et les réalités terrestres*, zaczęła się upowszechniać tzw. teologia rzeczywistości ziemskich. Teologia ta znalazła swój szczególny wyraz w orzeczeniach Soboru Watykańskiego II, między innymi w Konstytucji *Gaudium et Spes*. Wówczas to, głównie za sprawą francuskiego dominikana Marie-Dominique Chenu, obecnego jako doradca teologiczny na wszystkich czterech soborowych sesjach, poszukiwanie adekwatnego opisu obecności Kościoła we współczesnym świecie przybrało formę teologii znaków czasów. Z powyższych przesłanek można wnioskować, iż właściwe odczytanie znaków czasów przez Kościół decyduje, przynajmniej w pewnej mierze, o jego wiarygodności. Jeśli bowiem Bóg udziela się przez znaki dotyczące całej egzystencji człowieka, to znaki te będą się odnosiły nie tylko do spraw ostatecznych, ale również do rzeczywistości ziemskich, jak nauka, technika, społeczeństwo, do ziemi przez którą idzie się do nieba.

Rozprawa doktorska księdza Pawła Rabczyńskiego, wydana przez Warmińskie Wydawnictwo Diecezjalne, odsłania przed czytelnikiem ten właśnie aspekt teologii rektora Le Saulchoir, uznawany za jedno z ważniejszych jej zagadnień w XX wieku. Jest to praktycznie pierwsza polska monografia na ten temat; można też z dużą dozą prawdopodobieństwa stwierdzić, iż, oprócz znakomitych artykułów Claude'a Geffré'a, trudno również o tego typu monografię zagraniczną. W dotychczasowym dorobku autora rozprawy odnajdujemy ponad dwadzieścia artykułów naukowych, z czego prawie połowa dotyczy tematu poruszonego w omawianej lekturze. Ks. Rabczyński jest m.in. autorem hasła *Chenu Marie-Dominique* oraz współautorem hasła *Znaki czasów* w specjalistycznym Leksykonie Teologii Fundamentalnej. Biorąc więc do ręki omawianą publikację, możemy mieć pewność, iż przybliżenia tematu dokonuje teolog w nim wyspecjalizowany, który, co widać ze spisu bibliografii, swobodnie porusza się w podstawowym dla tematu pracy języku francuskim.

Problematyka została zreferowana zwięźle, bo na ok. 160 stronach. Kwestię znaków czasów omówił autor w kontekście ich podstaw, określenia, rozpoznania oraz ich hermeneutyki teologicznej.

Szczególnie interesująca dla teologów trudniących się jednocześnie dydaktyką będzie podana przez ks. Rabczyńskiego w rozdziale 2. definicja znaków czasów, a także cała struktura jej uzasadnienia. Chodzi bez wątpienia o pewne wydarzenia historyczne, które, interpretowane w świetle wiary, stanowią wyraz zbawczej obecności i woli Bożej (s. 78 i 80). Wydaje się jednak, iż autor pozostawił w swoim wywodzie pewną aksjologiczną aporię, która wnosi asumpt do dalszej dyskusji. Nie zawsze bowiem znaki czasów, przynajmniej w ich warstwie subiektywnej, dostrzeganej przez obserwatora, odnoszą się do zjawisk mogących otrzymać pozytywną ocenę moralną. Czy mianowicie znaki czasów, w rozumieniu francuskiego dominikanina, są zawsze faktami pozytywnymi w ocenie moralnej, czy też zachodzi pewna ich ambiwalencja? Mówiąc inaczej: czy historyczne wydarzenie, będące w istocie grzechem, prowadzące do łamania Bożego prawa, można również uznać za znak czasów? Czy znakiem czasów może być np. holokaust? Czy do takich znaków możemy zaliczyć współczesną eskalację pogardy dla życia przy równoczesnej demokratyzacji i, przynajmniej deklarowanej, promocji praw człowieka?

Specjalistyczne spojrzenie na kwestię znaków czasów, w ujęciu Marie-Dominique Chenu, prowadzi teologa zdecydowanie w kierunku praktycznego nachylenia uprawianej dyscypliny. Autorowi towarzyszy również interdyscyplinarne ujęcie kwestii rozpoznania znaków czasów, w czym, obok teologii, mogą się okazać pomocne szczególnie nauki zaliczane przez niego do humanistycznych: historia, socjologia i psychologia. Dla teologów fundamentalnych szczególnie interesująca będzie kwestia poruszona pod koniec pracy, dotycząca związku, jaki zachodzi pomiędzy umiejętnością odczytywania znaków czasów przez Kościół a wiarygodnością jego samego. Z rozprawy ks. Rabczyńskiego wynika bowiem, iż studium chrystologiczno-eklezjologiczne prowadzone przez teologa, który dostrzega ścisły związek pomiędzy budowaniem Królestwa Bożego a faktem, iż żadna wartość doczesna nie jest wyłączona z tego procesu, daje teologii nie tylko moc opisu rzeczywistości, ale także moc jej twórczego, świadomego porządkowania.

KS. FILIP KRAUZE

Gdańskie Seminarium Duchowne